

# Czy striptiz Schimscheinerja sprowokuje nas do lotu?

Chciałbym pogadać z publicznością. Zapytać, co ich interesuje i razem z nimi zastanowić się nad tym, kiedy człowiek sprzedaje się na własne życzenie.

Za ile nas kupują, a za ile my sami chcemy się sprzedać. Czy jest dzisiaj gdzieś miejsce na godność? To mnie rajcuje - mówi Tomasz Schimscheiner.

ROZMOWA Z  
**TOMASZEM  
SCHIMSCHAINEREM**  
aktorem

**MARTA GRUSZECKA:** W sobotę podczas Sceny Nocy Letniej Bulwar (t) u Sztuki obejrzymy „Striptiz z Tomaszem Schimscheinerem”. Czego się spodziewać?

**TOMASZ SCHIMSCHAINER:** Nawet ja nie wiem, w jakim kierunku ten spektakl się rozwinie. Bazuję na kilku stałych monologach (m.in. ze „Zwierzeń pornogwiazdy” Chwastowskiego, manifestów czy dwóch cytatów z „Przypadku według Krzysztofa Kie-

ślowskiego”) i mam ułożony scenariusz. Ale otwieram go do widowni, bo chciałbym pogadać z publicznością. Zapytać, co ich interesuje i razem z nimi zastanowić się nad tym, kiedy człowiek zostaje sprzedany, a kiedy sprzedaje się na własne życzenie. Za ile nas kupują, a za ile my sami chcemy się sprzedać. Czy jest dzisiaj gdzieś miejsce na godność? To mnie rajcuje.

Gdzie my z tym zawędrujemy? Może rozwinie się ciekawa rozmowa, może publiczność zdecyduje się na interakcję... Cholera wie, co ludzie wymyślą.

**Czyli spektakl nie jest „spotkaniem z gwiazdą”, jak nazywa je Łaźnia Nowa?**



„Striptiz z Tomaszem Schimscheinerem” zobaczymy w sobotę nad Zalewem Nowohuckim

**Co widzowie odkryją? Nie wiem. Ale mnie nie interesuje siedzenie na dupie i branie pensji. Chcę czegoś więcej. Chcę sprawdzać. Polatać sobie troszkę.**

Już na samym wstępie trzeba tę nazwę skompromitować. „Gwiazda” to określenie żenujące. Gwiazdy są w chmurach, a nie między nami. O tym też będę chciał podyskutować. Co to znaczy, że ktoś jest gwiazdą? Na ile człowiek, którego tak nazywają, czuje się nią, na ile z tego miana korzysta? Dlatego jedną prowokacją występu będzie rozpieprzenie ego człowieka. Druga prowokacja jest w striptizie.

**Barbara Nawratowicz swego czasu zabawiła się z konwencją i zrobiła w Piwnicy pod Baranami striptiz... rowerowy. Zamiast siebie na części rozbierała rower. Najpierw kierownicę, potem siodełko, pedały, ramę... Co będzie z siebie zdejmował Tomasz Schimscheiner?**

Wstyd, własne ograniczenia, ego, niedoskonałości, głupotę... Ale to nie chodzi o mnie. Ja tylko używam siebie do tego striptizu. Tak jak Nawratowicz rozbierała rower, tak ja chciał-

bym rozbierać scenę. Bo czemu nie? Czy jest jakaś granica? Czym w ogóle jest granica? Dlaczego scena to taki piedestał? Nad tym będziemy się zastanawiać. I wykorzystywać gotowy tekst, żeby zobaczyć, na ile jest on prowokacyjny i na ile prawdziwy. Prawdziwa twarz człowieka jest najciekawsza - kochasz chłopaka i nie umiesz mu tego powiedzieć. W twojej głowie wszystko buzuje. Wtedy jesteś prawdziwa i to jest fajne. Striptiz opiera się na tej koncepcji. Czy jest możliwe bycie prawdziwym? Czy warto próbować? Chciałbym, żeby głos zabrali ludzie - niech mi dopowiadają, jeśli czują taką potrzebę. Na tym polega teatr.

**Komentarze publiczności przeskadzają aktorom na scenie? Podczas inauguracji Bulwar (t) u Sztuki jeden z widzów bez przerwy wszystko komentował. Czasem trafnie, czasem mniej...**

Spróbujmy na przykładzie. Jesteś na imprezie i podoba ci się chłopak. Będziesz się zachowywała tak, żeby cię wyrwał. Nic ci nie przeszkodzi. Podobnie jest z aktorem - jeżeli wie, co ma robić, to zrobi wszystko, żeby przeprowadzić sprawę. A widz pójdzie za nim. Pytasz, czy taki gość, który przeszkadza w trakcie spektaklu, potrafi zdekoncentrować aktora. Nie ma rzeczy, która by go wybiła, jeżeli aktor wie, czego chce. Bartek Szydłowski wychodzi z Łaźnią na zewnątrz po to, by odejść od schematu i żeby ludzie, którzy tamtędy przechodzą, nie zadawali sobie py-

tania, czy ten spektakl jest śmieszny czy smutny, ile ma gwiazdek. Chodzi o to, aby przystanęli, popatrzeli, a nawet krzyknęli sobie: „Mam to gdzieś!”.

**A okrzyki typu „Hańba!”?**

Teatr powoli przestaje być miejscem bezpiecznym. Z powodu tekstu albo reżysera, sam nie wiem, wchodzi nagle do teatru nazistowska bojówka i zaczyna zadymę. Co to się dzieje? Zmienia nam się teatr? Jak reżyser i aktorzy mają się odnaleźć w tym czasie? W nowym języku? Teatr musi się gdzieś bronić. Dlatego reżyserzy coraz częściej wykraczają dzisiaj poza granice czarnej ściany i zwracają się do widowni. To jest prawdziwa komunikacja. Smartfon czy tablet z dostępem do sieci jest wszędzie. Ale gdzie w tym relacja? W internecie możesz się wyżyć emocjonalnie do woli, zbudować siebie, ustawić w sytuacjach przez siebie wymyślonych, ale prawdziwa jesteś tylko przy ludziach. Ktoś bije chłopaka w tramwaju - na tablecie możesz napisać „Ja bym ratowała!”. To dlaczego nie ratujesz, stojąc tuż obok? Na żywo jest zupełnie inaczej. I właśnie do komunikacji na żywo zmusza teatr - tylko w tym miejscu ma przewagę nad światem tabletu.

**Jak widz ma się dzisiaj odnaleźć w teatrze?**

Niebezpieczne miejsca i rzeczy są interesujące. Bungee jest niebezpieczne, dlatego tak pociąga. Widz zawsze powinien czuć się wolny. Teatr to lot wyobraźni. Oglądasz spektakl i odlatujesz w świat, który jest tylko twój. Odlatujesz do twojej krainy czarów. Zderzenie ze sztuką jest impulsem do lotu wyobraźni. Nie ma większej wolności niż wtedy, kiedy fruwa wyobraźnia.

**„Striptiz” sprowokuje do lotu?**

Co widzowie odkryją? Nie wiem. Ale mnie nie interesuje siedzenie na dupie i branie pensji. Chcę czegoś więcej. Chcę sprawdzać. Polatać sobie troszkę. Może „Striptiz” będzie impulsem do następnego zdarzenia, już na deskach Łaźni?

Zobaczymy, co się zdarzy. Moja reżyserka mówi zawsze: Rzućmy się w to. I rzućmy się w sobotę. ●

## Bulwar (t) Sztuki

Bulwar (t) Sztuki to letnia scena Teatru Łaźnia Nowa usytuowana nad Zalewem Nowohuckim. Działa od 5 czerwca, oferuje m.in. warsztaty, pokazy filmowe, wykłady, a także kursy jogi czy nordic walkingu.

Co sobotę Bulwar (t) Sztuki zaprasza na Scenę Nocy Letniej. To cykl spektakli autorstwa Łaźni albo związanych z nią twórców.

„Striptiz z Tomaszem Schimscheinerem” to pierwsza premiera Sceny Nocy Letniej. W rolach głównych: Tomasz Schimscheiner i publiczność. Spektakl obejrzymy w sobotę 18 czerwca o godz. 20. Wstęp wolny.